

## Lipcowy spacer krajoznawczy 2010

W sobotę 17 lipca 2010 roku wyruszyliśmy na kolejny spacer krajoznawczy. Największą atrakcją był Park Miniatur Zabytków Dolnego Śląska. Dzięki takiemu miejscu można w ciągu kilku godzin poznać zarówno obiekty występujące na Dolnym Śląsku jak też dowiedzieć się wielu ciekawostek związanych z nimi oraz faktów historycznych. To właśnie tutaj, w Kowarach, powinno się zaczynać zwiedzanie naszej pięknej ziemi jeleniogórskiej. Pozwoli nam to na sprecyzowanie naszych oczekiwań, co do przyszłych planów wycieczkowych. A rozmiar w jakim wykonano prezentowane obiekty pozwoli dokładnie je obejrzeć, a dzieciom sprawi wiele radości i śmiesznych sytuacji.



**Park Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach. Foto: Krzysztof Tęcza**

Zadowoleni z tego co zobaczyliśmy przeszliśmy koło wzniesionego w 1570 roku pałacu "Nowy Dwór", w którym kręcono kiedyś zdjęcia do serialu "Stawka większa niż życie". Po chwili zadumy nad grobami dawnych właścicieli tego obiektu dotarliśmy do szpitala "Bukowiec". Miejsce, w którym został wzniesiony ten wielki gmach urzekło nas. Dzieci zaś były zachwycone ujrawszy gromadkę kaczuszek biegnących z górki i skaczących do stawu. Wszyscy dobrze się bawili przy próbie opisu szpitala pod kątem architektonicznym. Byli nawet nieco zaskoczeni jak dużo można dowiedzieć się o obiekcie znając zasady budowy takiego budynku. Do tej pory wiedzieli tylko, że żył i tworzył tutaj wybitny grafik Józef Gielniak.



**Skalna Brama Klobera. Foto: Krzysztof Tęcza**

Ze względu na panujące upały śniadanie skonsumowaliśmy nad strumykiem o tak czystej wodzie, że nikt nie zawahał się jej napić. Zaraz ujrzelśmy niesamowitą skałę wspartą na dwóch innych, tworzącą bramę. To właśnie miejsce zostało upamiętnione jako "Skalna Brama Klobera", autora XVIII -wiecznej historii Śląska, przebywającego tu niegdyś. Leśną ścieżką prowadzącą miejscami ostro w dół, doszliśmy do miejscowości Bukowiec. Tutaj poznaliśmy bardzo ładnie zachowany krzyż pokutny i dzięki życzliwości księdza mogliśmy wejść do kościoła św. Marcina, w którym zobaczyliśmy niezwykle rzadkie sklepienie zwane kryształowym. Od księdza dowiedzieliśmy się, że figura św. Jadwigi stojąca przed plebanią została sprowadzona tutaj aż z Wrocławia. A na cmentarzu, w porozumieniu z odwiedzającymi Bukowiec przedstawicielami dawnych mieszkańców, utworzono miejsce, w którym zabezpieczono płyty nagrobne, m.in. byłych właścicieli tej miejscowości. Jest to ze wszech miar godne naśladowania. Nie wszędzie bowiem podchodzi się należycie do tego tematu. A przecież uszanowanie i upamiętnienie tych, którzy żyli tu przed nami to podstawowa powinność obecnych mieszkańców. Bez tych, którzy już odeszli nie byłoby przecież tego wszystkiego co dzisiaj wzbudza nasz podziw. A że zostawili dużo ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się od razu, wchodząc na pobliskie wzgórze, gdzie znajdują się mury amfiteatru oraz wieża widokowa pozostała z dawnego założenia romantycznego. Obecnie zamontowano tutaj solidne schody i można wejść nimi na górę by podziwiać panoramę. Zaraz dotarliśmy, koło Kręgu Druidów (ponad trzydzieści dużych głazów) i domu Ogrodnika o ciekawej kamiennej arkadowej podmurówce, do Świątyni Ateny. Muszę przyznać, że prace jakie tam trwają zrobiły duże wrażenie na uczestnikach spaceru. Po zakończonym remoncie na pewno nie zabraknie tu chętnych do odwiedzenia tego, już bardzo ładnego miejsca.

Po obejrzeniu pałacu (najciekawsze są tu ozdoby sufitów), podążyliśmy między stawami do ruin „Opactwa”, obiektu zbudowanego, jako miejsce ostatniego spoczynku właścicieli Bukowca. Obok znajduje się czynna mała kapliczka zwana Ponurą. Nawet staw przy niej nazwano „Stawem przy Ponurej Kapliczce”. Nie dowiedzieliśmy się jednak dlaczego skoro wcale nie robi to tak złego wrażenia. Takie niezbyt ciekawe odczucie wywołuje natomiast usytuowana w pobliżu grota, nad którą musiał kiedyś być punkt widokowy. Pozostały tu nawet schodki. Niestety drzewa zasłoniły już wszystko. Teraz pozostał nam już tylko przyjemny spacer leśną drogą nad płynącą Jedlicą, której rwący nurt podmywa skarpy. Widok ten oraz przyjemny chłodek pozwoliły nam spokojnie dotrzeć do Mysłakowic, skąd odjechaliśmy autobusem do Jeleniej Góry.

Dodam tylko, że opisywaną wycieczkę prowadził piszący te słowa.

*Krzysztof Tęcza*